

Protesty emigrantów w Rumunii

12 sierpnia 2018

Przedwczoraj w Bukareszcie i kilku innych miastach Rumunii odbyły się antyrządowe protesty, których inicjatorami byli rumuńscy emigranci chcący zmanifestować swój sprzeciw wobec powszechnej korupcji i złym warunkom życia w ich ojczyźnie. W rumuńskiej stolicy doszło przy tym do zamieszek, ale na dostępnych nagraniach widać również żandarmów dokonujących brutalnych interwencji wobec pokojowo nastawionych demonstrantów, w wyniku czego rannych zostało ponad czterysta osób.

Seria manifestacji w kilku największych rumuńskich miastach to efekt działalności ośrodków emigracyjnych, czyli Rumunów pracujących poza granicami swojego kraju. Chcieli oni zmanifestować swój sprzeciw wobec efektów rządów Partii Socjaldemokratycznej, która ich zdaniem odpowiada za powszechną korupcję, niskie płace oraz upolitycznienie wymiaru sprawiedliwości. Największa demonstracja odbyła się przy tym oczywiście w Bukareszcie, gdzie na ulice mogło wyjść nawet kilkadziesiąt tysięcy osób.

W rumuńskiej stolicy doszło przy tym do trwających kilka godzin zamieszek, które zakończyły się dzisiaj około godziny drugiej w nocy. Żandarmeria zdecydowała się użyć siły, amatek wodnych i gazu łzawiącego wobec najbardziej krewkich manifestantów, dlatego w szpitalach znalazło się ponad 400 osób w tym 25 funkcjonariuszy. Na nagraniach dostępnych w mediach społecznościowych widać wyraźnie, iż „stróże prawa” dokonywali również brutalnych ataków na pokojowo nastawionych manifestantów sygnalizujących swoje intencje rękami podniesionymi do góry.

Z tego powodu rumuński prezydent Klaus Iohannis skrytykował

nieproporcjonalne środki użyte przez żandarmerię wobec protestujących Rumunów, a także nakazał prokuraturze wojskowej zbadanie wszystkich skarg dotyczących działań policji.

Na podstawie: Jurnalul.ro

Źródło: [Autonom.pl](https://autonom.pl)